

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 60 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po I Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyraz grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMONT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 21 lipca.

Imiona: Rzym.-kat. Dzień: F. 9 po św. Praksedy.
Jutro: Maryi i Magdaleny. — Gr.-kat. Dzień: 8. N. 4 po
Sosz. Hł. 3. — Jutro: 9. Pankratya. — Słow. Dzień: Sto-
sława i D. — Jutro: Boiestawa.

Wschód słońca 4:27, zachód 7:41.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomy 2:25; do Stryla 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Betzka 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w
niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45
w niedz. i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz.
i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczo-
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtork. i piąt. od 3—5, w niedz.
i 1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum**
Zdzeszyskich (Teatralna 18) w niedz. od g. 10—1
(1 piątro), w czwartek od g. 10—1 (i 11 piątro) w inne
dni za ogłoszeniem prócz soboty. — **Biblioteka Poturzy-**
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblio-**
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty,
i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. **Bibi. T. Szewczeni**
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyzna-**
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 3—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (proviso-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Krajowy Zjazd strażacki: o 8 godz. rano nabo-
żeństwo w katedrze i poświęcenie sztandaru, pochód,

otwarcie obrad; o 4 godz. pop. ćwiczenia na miejskiej stra-
żnicy pożarnej.

Troczystość jubileuszowa Akademii weterynaryi
o godz. 9 rano w gmachu Akademii.

Walne zgromadzenie Tow. popierania polskiego
rolniczego o godz. 5 popoł. na uniwersytecie.

Zjazd strażacki.

Dzisiaj rano rozpoczynają się obrady XII Zjazdu
krajowych ochotniczych straży pożarnych, które poprze-
dzi poświęcenie sztandaru związkowego. Ze względu,
że zapowiadany na r. 1906 Zjazd w Krakowie z przy-
czyn od Rady zawiadowczej Związku ochot. straży nie-
zależnych musiał zostać odwołany, przedkłada Rada
Zjazdowi dwa sprawozdania z to za czas od lipca 1904
do lipca 1906 i od lipca 1906 do lipca 1907.

Ze sprawozdań tych, świadczących o energicznej
działalności Związku, wyjmujemy kilka cyfr.

I tak liczba straży samoistnych, należących do
Związku, wzrosła do 296, nie licząc 183 och. straży
pożarnych Kółek rolniczych, nad którymi Związek objął
patronat. Odbito w tym czasie 118 lustracji i 38 kur-
sów pożarnictwa, które, jak okazało się w praktyce,
działają bardzo skutecznie na zakładanie straży pożar-
nych, a o czynnościach biurowych może dać pojęcie
cyfra 12.648 załatwionych w tym okresie trzyletnim
ekshibitów. Cały szereg straży otrzymał od Związku
zapomogi w przyrządach pożarnych i w gotówce, liczni
członkowie otrzymali zapomogi z kasy zapomogowej,
funduszu dr. Zgórskiego i znaczną stosunkowo kwotę
wypłacony w ubiegłym trzyleciu, wynosi 9.139 k. 32 gr.

Celem rozpowszechnienia nauki pożarnictwa już
pomiędzy młodzieżą podjęła Rada zawiadowcza Związku
akcję o wprowadzenie nauki pożarnictwa w wyższych
klasach szkół średnich, w której to sprawie odniosła się
do Rady szkolnej krajowej, a następnie do ministerstwa
oświaty. Ministerstwo wprawdzie nie przychyliło się do
tej prośby, poleciło jednak zastanowić się nad tem,
czyby w niektórych zakładach, w czasie przeznaczonym
na t. zw. zabawy ruchowe, nie można w porozumieniu
ze Związkiem strażackim wprowadzić ćwiczeń pożarni-
czych z uczniami klas wyższych. Równocześnie odniosła
się Rada zawiadowcza do Wydziału krajowego o zapro-
wadzenie w krajowych niższych szkołach rolniczych kur-
sów pożarnictwa, trwających po 7 dni. W sprawie gmin-
nych (zawodowych) straży pożarnych wniosła Rada za-
wiadowcza do Wydziału krajowego podanie, aby naczelnicy
tych straży byli egzaminowani przez krajową komi-
sję pożarniczą. Celem dalszego czuwania nad rozwo-
jem obrony pożarnej w kraju utworzona została „Kra-
jowa komisja pożarna“.

W szeregu spraw, jakie podejmowała Rada zawi-
adowcza, odniosła się Rada do Wydziału krajowego o
powtórne wydanie okólnika do Wydziałów powiatowych,
aby przez delegatów, lub lustratorów nadzorowały wy-
konania zarządzeń, dążących do zapobieżenia pożarom
i wezwanie Wydziałów powiatowych, aby zamianowali
powiatowych delegatów pożarnych i przedłożyły wykazy
tych delegatów. Polecenie w tym okólniku zawarte,
dotychczas nie wykonane, ma doniosłe znaczenie, bo
powiatowi delegaci pożarni, zamianowani dla każdej
gminy osobno, mogliby wielkie oddać usługi szczególnie
przy zakładaniu straży pożarnych, przy rewizjach ogni-
owych, przy rewizjach przyrządów pożarnych, które bar-
dzo często znajdują się w lichym stanie.

Na zjazd „Grand conseil international des Sa-
peurs-Pompiers“ i na wystawę pożarną w Medyolanie,
wydelegował Związek p. Franciszka Meissnera, na zjazd
i wystawę pożarniczą w Wiedniu sekretarza Związku
p. Szczerbowskiego. Obecnie bierze Związek udział
w wystawie przyrodniczo-lekarskiej przez wystawienie
statystyki pożarów, statystyki związkowych i wszystkich
galicyjskich straży pożarnych, całej „Biblioteki strażac-
ckiej“, „Przewodnika pożarniczego“ i wszystkich innych
podręczników, tudzież wydawnictw.

Bardzo pięknie rozwija się wychodzący pod re-
dakcją p. Szczerbowskiego organ Związku „Przewo-
dnik pożarniczy“. Prócz tego wydaje Związek „Bi-
bliotekę strażacką“ i „Obronę pożarną“, która jest do-
datkiem do „Przewodnika Kółek rolniczych“.

Wspomnieć również należy o kalendarzu strażac-
kim, zawierającym cenne wskazówki dla interesow-
wanych.

Interesującą jest statystyka straży pożarnych, jaką
prowadzi Związek, której końcowe cyfry podane są
w sprawozdaniu. Ze statystyki tej za r. 1905 wynika,
że w kraju naszym istniało wówczas 33 straży pożarnych
zawodowych, 398 towarzystw strażackich, 131 straży
Kółek rolniczych i 927 innych organizacji pożarnych
razem zatem 1489. Cyfry te nie o wiele zwiększyły się
w roku zeszłym. Interesujące one są w związku z dal-
szymi cyframi statystycznymi, z których wynika, że je-
szcze przeszło 50 miast i miasteczek nie posiada zupeł-
nie straży pożarnych.

Według zestawienia rachunków i bilansu majątek
Związku wynosi 104.194 kor. 55 gr.

Kończąc sprawozdanie, stwierdzić należy, że przed-
stawione w sprawozdaniach rezultaty pracy Związku,
którego duszą jest naczelnik Związku radca dr. Alfred
Zgórski i sekretarz p. Antoni Szczerbowski, są bardzo
poważne i świadczą, że Związek kroczy stale naprzód
w rozwoju. Rozpoczynającym się dzisiaj pracom Zjazdu
życzymy serdecznie jaknajlepszego wyniku, i dalszego

30)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— A co to u pana znaczy: dużo, mój panie Ja-
nes?

— Proszę bez tych poufałości. Panie York, i ko-
niec.

— No, więc panie York, to, co u pana jest dużo,
to dla kogo innego może być mało.

— Czegoż pan jeszcze chcesz?

— No, ja potrzebuję się coś dowiedzieć. Czy on
jest sam, ten człowiek?

James ściągnął brwi.

— Ja się o nic nie pytam — dodał pośpiesznie
Aurénard — jak pan co obiecał, to pan nie potrzebuje
nic mówić. Ale to, co każdy będzie niedługo wiedział,
no, to ja mogę wiedzieć dziś. Czy tam dużo ludzi na
okręcie?

— Załoga.

— Co to jest załoga? To jest kosz jabłek. Tam
może być dużo i tam może być mało. Ale pasażerów
tam się nie bierze, prawda?

— Nie bierze się.

— No, właśnie. Taki statek to nie może być dla
gości urządzony. A kobiet to tam także nie może być.

— Ale dlaczego pan jest tego wszystkiego taki
ciekawý?

— Więc pan nie mówi, że tam nie ma kobiet?

— Chcę przedewszystkiem wiedzieć, w jakim celu
pan się pyta.

Aurénard wiał się jak robak.

— Cóż to dziwnego, że agent o wszystko się do-
pytuje. A zresztą jak ja mam kogoś reprezentować, to
ja potrzebuję wiedzieć, kogo ja reprezentuję.

— Ale poco pan wyprawiałeś z pokoju Samuela?

— Panie York, pan wie, jak ja pana szanuję...
no, ja pana szanuję choćby za to, że pan ocenia moją
głowę, że ja się na pana tak odrazu poznałem, że ja
pana wziąłem do naszego interesu bez żadnych reko-
mendacyj. Pan to sam powiedział, prawda? I pan o tem
pamięta?

— Gdybym nie pamiętał, tobym nie stał tu przed
panem.

— No, a Samuel, on w tem nie miał żadnego
udziału. On się nawet dziwił. Jeżeli ja dobrze pamiętam,
to on nawet kręcił głową. Wziąć kogoś bez papierów,
pan sam wie, co to za ryzyko. No... to ja tak myślę,
że... Samuel niekoniecznie potrzebuje mieć udział w tem,
co ja...

— No, słucham dalej.

— Ja broń Boże nie mówię, żeby pan miał kogo
krzywdzić, ale pan może mnie powiedzieć co takiego,
co on nie potrzebuje słyszeć. Ja bardzo bym chciał coś
wiedzieć o tym wielkim człowieku. Czy on sam zrobił
ten wynalazek, czy mu kto pomagał? Czy on ma żonę?
Czy on ma dzieci? Ja chcę dużo o nim wiedzieć. Ja
przecież mogę mieć dla niego entuzjazm.

— Masz pan entuzjazm. No, dalej, dalej.

— Ja pragnę zobaczyć tego człowieka, ma
być moim pryncypałem, ja chcę jego znać.

— Panie Aurénard, niech pan nie marnuje dalej
swego entuzjazmu. Pańskim pryncypałem będę... ja. Ja

będę panu wydawał polecenia, będę kontrolował księgi
i t. d. Pana Rusarta nie wiem czy pan kiedykolwiek zo-
baczy. Ale, aby zadowolnić pańską ciekawość — tu
uśmiechnął się subtelnie — jestem nieżonaty, dzieci nie
mam, włosy mam ciemne, oczy niebieskie...

Aurénard posiniał z gniewu.

— Dziękuję panu. O czem się cnciałem dowie-
dzieć, dowiem się i tak. Ale nie myślałem, że pan chcesz
na dudka wystrychnąć człowieka, o którym pan mówi-
łeś, że masz pan dla niego wdzięczność.

Biedak aż pienieł się ze złości. Zaś James uśmie-
chał się ciągle.

— Panie Aurénard, może pan i byłby się dowie-
dział tego, czego pan chciał, ale bez pytań. Bo pan
zupełnie nie tego jesteś ciekawy, o co się pan pytasz.
— Jakto?... Ja...

— Panu się ciągle zdaje — tu James zlekka trą-
cił palcem kamizelkę panu Aurénard — że pan masz
przed sobą detektywa. I badasz mię pan w odpowiedni
sposób. Tymczasem, bardzo mi przykro, ale ja zupełnie
nie wiem tych szczegółów, o które panu chodzi, zaś nie
wiem ich i to mi bardzo przyjemnie, ponieważ mię one
nic a nic nie interesują.

Aurénard przygryzł usta. Wahał się przez chwilę;
wypuścić tego chłopca z rąk, czy nie wypuścić. Gdy
się obejrzał, James York kończył zapalać papierosa
i brał za kapelusze.

— Jak się miewa pańska siostra, panie York?

— Moja siostra została już wykreślona z liczby
agentów firmy Samuel i Aurénard, więc już nic panów
nie powinna obchodzić.

— Zawsze mię obchodzi ktoś, ktoby był zdechł
z głodu, gdybym ja mu nie był dawał jeść.

(C. d. n.)

rozwoju tej tak szczytne posłannictwo spełniającej instytucji.

Ostatnia narada ministeryalna.

Budapeszt, 17 lipca.

(cz.) Wczoraj i dziś zebrali się ministrowie na ostatnie przed wakacjami wspólne posiedzenie dla omówienia najważniejszych spraw bieżących. Naturalnie do tych liczyć należy w pierwszym rzędzie sprawę ugody i zatarg kroacki. Nowy ban dr. Rakodczay, który przybył umyślnie z Zagrzebia, aby uczestniczyć w otych obradach i przedstawić ministrom stan obecnych stosunków w Chorwacji, jest albo optymistą, albo też rzeczywiście wierzy w swój spryt niezwykły.

W każdym razie takie sielankowe czasy w Zagrzebiu z pewnością nie są, jak je ban Rakodczay przed oczyma ministrów i przedstawicieli prasy peszteńskiej, rójbuje malować. Ze zniższyła się liczba demonstracji, to nie jest jeszcze dowodem, aby się umysły uspokoiły zupełnie. Owszem dowodzi to jedynie pewnej dojrzałości politycznej Chorwatów, skoro na żądanie swych posłów zaprzestali na raz bezcelowych manifestacji, a wzięli się do konsekwentnego i wyrachowanego bojkotowania wszystkiego, co ma związek z Węgrami. Poza tem żniwa nie są chyba odpowiednią porą dla rolników do odbywania wieców i zebrań, a przecież ani jeden dzień nie upływa, aby w kilku naraz okręgach nie zwołano jakiegoś sejmiku. Pocóż więc ta chwalebna?

Leży to już widocznie w zasadach postępowania wszystkich polityków madziarskich, aby rozmaitymi interwiewami, sprzecznymi komunikatami, a następnie zręcznym zaprzeczeniem wytwarzać jak największy chaos w opinii publicznej. Nikt — zdaniem rządu — nie powinien się szybko orientować w sytuacji.

Tak chyba można sobie tłumaczyć ostatnie kręcenie z pogłoskami o podniesieniu kontyngentu rekruta. Spodziewano się powszechnie, że ostatnia rada ministeryalna zajmie się przede wszystkim tą kwestyą, a ludność będzie mogła się wreszcie dowiedzieć coś konkretnego z komunikatów rządowych.

Zawiedziono się. To, o czem pisał przyboczny organ Koszuta, zdemontował minister wojny Schönaich, a dziś prezydent ministrów p. Wekerle oświadczył najkategoryczniej, że o podwyższeniu kontyngentu rekruta niema wcale mowy i kwestyą tą rząd wcale się nie zajmował, bo na to jest jeszcze zawcześnie. Ostatecznie publiczność nie wie, któremu z trzech ministrów ma uwierzyć. Najsympatyczniejszym jest dla niej głos Koszuta, bo ten zaprzecza wszelkiej możliwości, podwyższenia kontyngentu, mniej pocieszająco brzmi już orzeczenie Wekerlega, mówiącego tylko o odroczeniu sprawy, a już całkiem niemile drażni ucho madziarskie echo wiedeńskiego organu Schönaicha, który zimną wodą polewa rozradowaną partję „niepodległości“.

Ostatecznie to jedno jest pewnem, że następstwem postanowień ostatniej narady ministrów będzie szereg elaboratów w dziedzinie rozmaitych nowych przedłożeń rządowych, a nawet zestawienie budżetu na rok 1908. Ministrowie po powrocie z kąpiel będą potrzebowali tylko podpisać gotowe projekty. Ten pośpiech w sporządzaniu wszelkich przedłożeń i zamiar postawienia ich na porządku dziennym sejmu zaraz po otwarciu sesji, tłumaczą złośliwi tem, że obecny gabinet, czując zbliżające się rozdwojenie koalicji, pragnie przynajmniej w labędzim swym śpiewie zwiastować państwu obiecane reformy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) Między wniesionymi wczoraj interpelacyami znajdują się interpelacje p. Średnia-wskiego w sprawie pewnego wyroku sądu w Myślenicach; p. Staniszewskiego w sprawie przyspieszenia regulacji Wisłoki; p. Stapińskiego w sprawie postępowania sędziego śledczego w Cieszanowie; p. Kuryłowicza w sprawie rozdania zapomóg państwowych w r. 1906, przeznaczonych dla okręgu Stryj-Sambor i w sprawie przeniesienia ruskich urzędników kolejowych przez dyrekcję ruchu w Stanisławowie; p. Liebermana w sprawie stosunków w tarnowskiej kasie chorych i w sprawie strajku policyjnego w N. Sączu; p. Zamorskiego w sprawie rzekomego nadużycia władzy przez adjunkta sądu w Mikulińcach; p. Breittra w sprawie wydalenia pewnego kolejarza ze stacji w Zaleszczykach za kradzież, popełnioną przez kogo innego; p. Wityka w sprawie postępowania komisarsza wyborczego w Borszczowie i w sprawie postępowania adjunkta sądowego w Borszczowie przy ostatnich wyborach do Rady państwa; p. Ostapczuka w sprawie kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż; p. Markowa w sprawie postępowania gr. kat. księdza w Horucku; p. Kuryłowicza w sprawie urlopowania pewnego żołnierza, służącego za karę w 45 p. p.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad prowizoryum budżetowym.

P. Pittoni (soc. włoski) zarzucał rządowi, że się sprzeciwia powszechnemu głosowaniu do Sejmów i wyraził zdziwienie, że w mowie tronowej niema wzmianki o reformie ustawy prasowej.

P. Pergelt zajmował się obszernie ugodą, następnie polemizował z socjalistami z powodu ich zachowania się w kwestyi narodowościowej. Zwalczał wywody p. Kramarza i rzekł, że w razie zaprowadzenia czeskiego języka urzędowego, potrzeba koniecznie dać państwu język, w którym wszyscy mogą się porozumiewać. Domagał się reformy administracji, która będzie możliwą po zawieszeniu broni w sprawach narodowościowych. Jest za autonomią narodową; oświadcza, że jeśli Czesi żądają czeskiego uniwersytetu na Morawie, albo w jakimś mieście czeskiem, to Niemcy nic przeciw temu mieć nie będą; jednakowoż stanowczo zaprotestują przeciw założeniu go w Bernie.

P. Stransky (młodoc.) oświadcza, że przykro mu, iż musi odłączyć się od swych kolegów czeskich, ale nie może głosować za prowizoryum budżetowym. Odpiera zarzut, jakoby zwalczał każdy bez różnicy rząd; czyni on to tylko dlatego, że wszystkie rządy są równe pod względem niespełniania życzeń narodu czeskiego. Rząd powinien zajmować się nie tylko kwestyami społecznymi, lecz także kwestyą narodowościową. Gdy mówi się o tej kwestyi, powinno pamiętać się nie tylko o Czechach i Niemcach, lecz także o uregulowaniu kwestyi polsko-ruskiej w sposób zadowalający Rusinów. (Oklaski wśród Rusinów).

Następnie mowca polemizował z prezydentem ministrów i rzekł, że nie tylko ci, którzy głosują za rządem, lecz także posłowie opozycyjni spełniają zadanie etyczne. Występuje przeciw słowom prezydenta ministrów, że jego stronnictwem jest państwo. Przypomina to słowa Ludwika XIV „L'état c'est moi“.

W dalszym ciągu swej mowy p. Stransky podniósł, że nie może mieć zaufania do rządu, który nie kwalifikuje się do rozwiązania ważnych spraw narodowych. Spokój w państwie nastąpi dopiero wtedy, gdy Czesi pojedną się z Niemcami, Polacy z Rusinami, a Niemcy ze Słowianami. Dalej mowca domagał się czeskiego uniwersytetu w Bernie, uzalał się na upośledzenie Czechów na Morawach i na stosunki na kolei Północnej, które za Derschatty są gorsze niż za Jeitelesa.

P. Hruban (cz. kat. nar.) zapowiedział, że posłowie jego stronnictwa twardo stać będą przy żądaniach narodowych, ale głosować będą za prowizoryum budżetowym, bo to jest konieczność państwowa i konieczność ludowa.

P. Masaryk dowodził, że reforma wyborcza i wejście wielu socjalistów do parlamentu nie usunęło kwestyi narodowościowej. Specjalnie socjaliści czescy są narodowcami. Natomiast Niemcy nie umieją odróżnić państwa od narodowości w przeciwieństwie do Czechów, którzy też od razu stanęli na stanowisku narodowym, demokratycznym i autonomicznym. Rozwiązanie problemu czeskiego leży w tem, aby Czesi otrzymali wolność i demokratyczne podstawy bytu. W dalszym ciągu mowca domagał się demokratyzacji całej polityki, całej administracji, nie wyjmując polityki. Obszerny ustęp mowca poświęcił socjalistom, zarzucając, że zachowanie się rządu i stronnictw wobec nich jest błędem. Omówiwszy sprawę ubezpieczenia na starość i higieny szkolnej, p. Masaryk zapowiedział, że historia nie pozwoli Czechom nigdy na politykę klerykalną i zakończył, że życzy rządowi jak najlepiej, ponieważ jednak nie wie, jak rząd spełni zadanie, mowca sądzi, że najlepiej objawi to swoje niezdecydowanie, głosując przeciw prowizoryum budżetowemu.

P. Kozłowski zaznaczył, że wyborcy wyczekują od pierwszych swych posłów, wybranych na podstawie powszechnego głosowania, poważnych czynów. Na wezwanie do pracy pokojowej, zawarte w mowie tronowej, nie można odpowiedzieć wezwaniem do walki, lecz trzeba iść spokojnie do pracy. Koniecznie trzeba podjąć polityczne posłannictwo Austrii na zewnątrz, odpowiednio do jej specjalnej struktury. Należy wszystkim narodowościom w poczuciu etycznej wartości narodowej idei, dać ochronę, pogodzić indywidualne życzenia z interesem i wolą całości.

Koło polskie na czele swoich żądań postawiło sprawę autonomii krajowej i jej rozszerzenia, co praktycznie się da określić przez dłuższe trwanie sesji sejmowych, danie sejmom większej wolności ruchu, rozszerzenie ich kompetencji, przedkładanie ustaw krajowych do sankcji i wykonywanie rezolucji sejmowych.

Mowca podnosił następnie z naciskiem konieczność reformy finansów krajowych, uregulowania odszkodowania gmin za poruczony zakres działania, zmiany systemu podatkowego i decentralizacji administracji w kierunku rozszerzenia postępowania jawnego i ustnego, wreszcie decentralizacji kolei, domen i lasów i sprzedaży drzewa, aby dać ludności wiejskiej tańszy opał. Następnie p. Kozłowski urgował sprawę wodnych, poczem polemizując z p. Stapińskim i jego wywodami na temat nadużyć wyborczych, mowca zauważył, że człowiek tej miary i tak obciążony pracą, jak namiestnik galicyjski, nie zasłużył na takie traktowanie w Izbie poselskiej. (Żywe oklaski.) Nadużycia wyborcze dzieją się wszędzie, a choć mowca je gani, jednak nie może pozwolić, aby je przedstawiano jako specjalność galicyjską.

Na jakiś wykrzyk p. Okuniewskiego mowca odpowiedział, że są ludzie, którzy brak argumentów zastępują obelgami, poczem przeszedł do dalszego wyliczania postulatów Koła polskiego, między którymi wymienił dwuletnią służbę wojskową, opiekę materialną dla ludności rolniczej, opiekę nad emigrantami, opiekę prawną dla robotników, udogodnienia w zakresie podatku gruntowego i w niższych klasach podatku domowo-klasowego i zarobkowego, wreszcie uwzględnienie życzeń rolnictwa w zakresie ustawodawstwa spadkowego, zmniejszenie cen

soł i dbanie o sprawiedliwy skład komisji do wymiaru podatku.

Dalej mowca przestrzegał przed zbyt wczesnem podjęciem wyjazdów w gotówce i powitał z radością zapowiedź ustaw w zakresie ubezpieczenia robotników, domagając się, aby do niego włączono też robotników rolnych i małych przemysłowców. Podniósł też postulat wydatnej pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnymi okolic Galicji, energicznego popierania rolnictwa, zastrzeżenia ustawy o lichwie, wydania ustawy ramowej o przymusie ubezpieczenia i powolnego przenoszenia agend notaryalnych na sądy.

Polemizując z kolei z p. Masarykiem, którego nazwał „honorowym socjalistą“ (wesołość), mowca zaprotestował przeciw lekceważącemu wyrażeniu się o chrześcijaństwie. Bo jeżeli jest złym fanatyzm religijny i niepożądaną bigoterya wiary, to jeszcze gorszym jest fanatyzm antireligijny i bigoterya niewiary. Wystąpiwszy przeciw wnioskowi p. Olfnera o rozerwalności małżeństw katolickich, mowca wyraził, że Polacy są przeciwnikami wolnej szkoły i witają z zadowoleniem zapowiedź mowy tronowej, że wychowanie obyczajowe i religijne ma być utrzymane.

Polacy byli zawsze toleranckimi względem innych religij, wobec protestantów i żydów, a i obecnie domagają się i będą się domagali zadowolenia słusznych potrzeb żydowskiej ludności w Galicji. Mimo to należy wystosować upomnienie pod adresem tych, co nie znając stosunków galicyjskich, pragną zamącić dobre pożytki żydów z resztą społeczeństwa. Mowca jednak się spodziewa, że t. zw. syonizm jest tylko efemerydą.

Mowę swoją p. Kozłowski zakończył, życzeniem dla Austrii, aby posiadała silny i chętny do pracy parlament i rząd silny a sprawiedliwy, zdolny do oparcia się terrorowi radykalnych stronnictw. (Oklaski.)

Na tem obrady przerwano.

Przedłożenie o pomocnikach handlowych odesłano bez pierwszego czytania do komisji gospodarczej, poczem odroczone posiedzenie.

Następne w poniedziałek 22 bm. o godz. 11 przedpołudniem.

Koniec posiedzenia o kwadrans na 8 wieczorem.

Wiedeń. (Tel. wł.) O g. ³/₄ 6 wieczorem zabrał głos na posiedzeniu Izby poselskiej p. dr. Włodzimierz Kozłowski, aby na podstawie bardzo pracownego zebrańnego materiału przedstawić cały szereg postulatów galicyjskich, a równocześnie odpowiedzieć rozmaitym posłom, atakującym Koło polskie.

Początkowo Rusini przysłuchiwali się spokojnie wywodom p. dra Kozłowskiego, wnet jednak zaczęli mu w zwykły sobie sposób przeszkadzać. Jednakże dr. Kozłowski ze spokojem każdemu z nich dawał ciętą i dobitną odpowiedź.

Rewizje i aresztowania.

Warszawa. (Tel. wł.) Dokonano rewizji w redakcyi organu abstynentów „Przyszłość“. Nie znaleziono nic nielegalnego i nikogo nie aresztowano. Po dokonanej rewizji w domu, aresztowano literata p. Edwarda Chwałewicza, oraz poetę p. Antoniego Langego.

Z zamętu.

Warszawa. (T. wł.) Bandyci napadli na majątek Kiełbów pod Radomiem, zabili właściciela p. Ciemnowskiego i zrabowali klejnoty, srebro i gotówkę na 10.000 rubli.

Ryga. (Tel. wł.) W bliskości Dopatu do przejeżdżających strażników strzelano z zasadzki i ciężko zraniono jednego z nich.

Kisłowodzk. (Tel. wł.) W nocy ciężko zraniono w krzyż komisarsza policyi, Wsockiego.

Kazań. (Tel. wł.) W dobrach, należących do Gortawa, wyniknęły zaburzenia. Przybył na miejsce gubernator. Włościanie wyrazili skrucę, wydali agitatorów i przywódców, których uwięziono. B. poseł do Dumy, Baturin, który był się ukrył, w obawie sądu doraźnego ze strony włościan, których podzegał do zabrzeń, sam oddał się w ręce władzy.

Kazań. (Tel. wł.) W majątku obywatelki Chołszczewnikowej, w powiecie spaskim, włościanie zaczęli samowolnie kosić łąki dworskie, a na żądanie zaprzestania tego, odmówili. Strażnicy strzelali: zabili jednego gospodarza, dziesięciu ranili, poczem porządek i spokój przywrócono.

Łódź. (Tel. pryw.) Onegdaj popołudniu wtargnęło trzech młodych ludzi do kantoru fabryki Wiślickiego przy ul. Długiej i kilkoma strzałami zraniło ciężko dyrektora fabryki Lipschütza, zięcia właściciela. Sprawcy zbiegli.

W fabrykach wstążek jedwabnych robotnicy strajkujący zmusili urzędników do opuszczenia biur fabrycznych.

Kamieniec Podolski. (Tel. pryw.) W nocy ubiegłej niewiadomi sprawcy zrabowali kantor pocztowo-telegraficzny w Teplika, zabili pocztownika i strażnika i zabrali 1600 rubli.

Tyflis. (TBK.) Wczoraj obrabowano koło stacji Malesze kolei transkaukaskiej kasyera, który wioził 15.000 rubli. Pod pociąg rzucono 3 bomby. Jedna wybuchła pod wozem, gdzie była kasa. Kasyer nie jest ranny. Jeden strażnik kolejowy zabity, dwu innych i kilku podróżnych rannych.

Morderstwo i rabunek.

Budapeszt. (TBK.) Wczorajszej nocy cyganie zamordowali szynkarza Szarvasa, jego żonę i córkę. Wóźnicę, który przejeżdżał obok miejsca zbrodni i na krzyk

ofiar pośpieszył z pomocą, również zamordowano. Cyganie zrabowali następnie wszystko, co było w domu, poczem uciekli.

Krwawa potyczka w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) W walce między wojskiem tureckim a bandą bułgarską, w pobliżu granicy wilajetu monasterskiego, zginęło 73 „komitadzów”, zaś z żołnierzy tureckich jest 5 zabitych a 11 rannych.

Straszna katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. (Niem. Tow. Kabl.) W miejscowości Salem w stanie Michigan zderzył się pociąg towarowy z osobowym, wiozącym wycieczkę z 800 osób. Około 40 osób zginęło, a przeszło 100 jest rannych.

Zjazdy monarchów.

Londyn. (TBK.) „Tribune” donosi: Według dotychczasowych dyspozycji król wyjedzie d. 14 sierpnia do Marienbadu. Zjazd z cesarzem Wilhelmem nastąpi prawdopodobnie d. 15 sierpnia w Wilhelmshöhe.

Abdykacja cesarza korejskiego.

Seul. (TBK.) Organ urzędowy przynosi pierwsze oficjalne doniesienie o abdykacji cesarza na rzecz następcy tronu; jest ono podpisane przez cesarza i ministra spraw zagranicznych.

Seul. (TBK.) W ulicach miasta patroluje wojsko. Pada silny deszcz. Rozruchy stłumiono. Skiepy japońskie są strzeżone. Według sprawozdań policji 25 Japończyków zabito lub zraniono. Oficjalne sprawozdanie japońskie przypisuje wywołanie rozruchów Korejczykom. Cesarz był z powodu rozruchów bardzo zaniepokojony i wysłał do margrabiego Ito pismo, w którym przeprasza go i zapewnia, że stało się to bez jego wiedzy. Ito zapewnił go, że postara się o przywrócenie spokoju.

Seul. (Biuro Reut.) Korejscy żołnierze zbuntowali się, a wydostawszy się z baraków, zaatakowali jedną ze stacji policyjnych, dali kilka salw i wyparli policjantów. Następnie potoczył się z nimi tłum, który uzbójony w kamienie i pałki, zaatakował Japończyków. Japończycy schronili się do swojej dzielnicy, którą Korejczycy napadli. Silny oddział japońskiego wojska i policji wystąpił przeciw zbuntowanym i rozpoczął pościg za korejskimi żołnierzami.

Tokio. (TBK.) Z Seulu donoszą, że koło bramy Tajhau ustawiono 4 karabiny maszynowe, aby zrobić z nich natychmiast użytek, skoroby się tylko powtórzyły wybryki żołnierzy korejskich.

Tokio. (TBK.) Donoszą z Seulu, że rozszalały tłum, złożony z około 1000 osób, napadł na mieszkanie prezydenta ministrów, gdy ten był na audyencji u cesarza.

Berlin. (TBK.) B. poseł do parlamentu Tiedeman umarł.

NA MARGINESIE.

Cavete!

Do Lwowa tłumnie ściągają lekarze i przyrodnicy polscy.

Z ziem całej Rzptej, z głębi Rosyi zjeżdża się młodsze, oraz posiwiałe w trudach życia starsze pokolenie pracowników na polu wiedzy ścisłej. Mimo, że 76 lat minęło od czasu, gdy ciężka łapa moskiewskiego satrapy zgasła ognisko wiedzy polskiej w Wilnie, że od lat 40 Szkoła Główna żyje tylko piękną tradycją w pamięci współczesnych, mimo, że od lat dwóch przez zamknięcie Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie pozbawiono młodzież Królestwa możności odbywania studiów wyższych w stolicy kraju — naukowa myśl polska żywotnością swą przetrwała wszystkie burze i wybiegła poza usiłujące ją krępować więzy. Na X zjeździe przyrodników i lekarzy myśl ta winna nowe złożyć świadectwo, że w pracy swej nie ustaje i dąży za postępem wiedzy, a co nadto, że oryginalną twórczością zabezpiecza obecne i przyszłe pokolenia polskie od niewoli duchowej rosyjskiego Wschodu i zbyt krępujących więzów niemieckiego Zachodu.

Oczy społeczeństwa polskiego zwrócone będą przez parę dni na Lwów. Dzięki troskliwości komitetu gospodarczego, wszystko zapowiada się dobrze, a jednak... zjazdowi grozi niebezpieczeństwo fiaska i dlatego pod adresem komitetu, póki czas, wołamy: Cavete!

Jest wielki powód do rozdarcia szat i zawołania biada: X Zjazd postanowiła zdekompletować syońskokosmopolityczna Biblioteka słuchaczyw medycyny Wszelchnicy lwowskiej! Ta ze wszelch miar ciekawa instytucja oświadczyła się wprawdzie przed dwoma laty przeciw temu, aby nawiązać stosunki z młodzieżą medyczną w Warszawie i odrzuciła wniosek, aby język polski był językiem urzędowym stowarzyszenia, lecz mimo to zajmuje duży lokal w polskim instytucie naukowym i cieszy się poparciem lub tolerancją Wydziału lekarskiego. W tych samych salach, gdzie Szanowni goście odbywać będą naukowe posiedzenia, ujrzą, we własnym jakby domu, następujące ogłoszenie, pełne subtelnej arrogancyi:

„...Wobec tego, że udział reprezentacji medyków z Bibliot. słuchaczyw medycyny uczyniono zależnym od Czytelnicy akademickiej, tj. od „Koła Medyków“ *) uwa-

żany za stosowne jako niezależna korporacja medyków nie wziąć udziału w X zjeździe lekarzy i przyrodników, który odbędzie się tymi dniami we Lwowie...” Za wydział: Ordower. Czaczkes.

Quo usque tandem...

==ni==

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 h. (w mm)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.40	9.6	WSW.5			
2 popoł.	730.60	13.6	WSW.4	4.4	15.0	9.2
9 wiecz.	730.20	11.4	WSW.5			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:
Zmienne, miejscami opady, mierne wiatry, mierne ciepło, powoli polepszenie.
W Galicji zachodniej:
Miejscami pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, powoli polepszenie.

— Z wystawy przyrodniczo-lekarskiej. Ogłoszenie nagród, przyznanych przez jury wystawcom, nastąpi dopiero we czwartek 25 bm. o g. 12 w południe w sali wykładowej.

Od dziś począwszy, aż do zamknięcia wystawy, na tarasie przed pałacem sztuki, od parku Kilińskiego, wystawiony będzie wielkich rozmiarów dalekowiedz (teleskop) wyrobu światowej sławy firmy Karola Zeissa w Jenie. Za pomocą tego dalekowiedza oglądać będzie można bezpłatnie od g. 5 popoł. do 8 wieczór ruch ciał niebieskich.

— Zjazd lekarzy i przyrodników. Przygotowania do zjazdu w pełnym toku. W biurze zjazdu w gmachu Muzeum przemysłowego, gdzie funkcjonuje osobny urząd pocztowy, panuje ogromny ruch. Zjazd zapowiada się bardzo poważnie. Ustawicznie wpływają zgłoszenia uczestników. Dotychczas zgłosiło swój współudział 650 osób.

— Z Uniwersytetu. P. Ludwik Hordyński, profesor gimnazjalny w Rzeszowie, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— Mianowania i przeniesienia. C. k. centralna komisja zabytków sztuki i pomników historycznych zamianowała profesora państwowej Szkoły przemysłowej w Krakowie, radcę budownictwa Sławomira Odrzywołskiego, korespondentem komisji.

Gal. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Leiba Domonika z Tarnobrzega do Halicza, a Natana Jaegera ze Śniatyna do Stanisławowa.

— Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej we Lwowie, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożono w Kole literackim i artystycznym do puszek na składki centowe 37 kor. 42 h. Kwotę tę złożono na książeczkę Gal. Kasy Oszczędności pod tytułem „Dar członków Koła”, który wraz z dopisanymi 1 lipca odsetkami wynosi już 615 kor. 95 h.

— Trzydzieści rozmaitych widokówek, sporządzonych ze zdjęć fotograficznych ostatniego Zlotu Sokołów, jeden z amatorów lwowskich oddał do rozprzedaży w handlu p. Bromilskiego. Kartki sporządzone ze zdjęć bardzo udatnych, tak, iż można rozróżnić na nich dokładnie twarze choćby najmniejsze, a dochód z rozprzedaży przeznaczony na Dom Tadeusza Kościuszki we Lwowie.

— Eksplozja dynamitu. We wsi Szczepłoty, położonej o 2 mile pod Jaworowem, własności p. Mieczysława i Aleksandry Małachowskich, zdarzyła się w ubiegły piątek w młynie p. Kulmatyckiego eksplozja dynamitu.

Wypadkiem czy też podrzucony złośliwą ręką nabój dynamitowy w kamień młyński eksplodował w chwili, gdy puszczono młyn w ruch. Eksplozja rozerwała kamień a odłamki kamienia zabiły na miejscu dwu gospodarzy ze Szczepłoty i Krowicy, Mikołaja Zajacę i Andrusza Kowaliszyna.

Zwłoki okrwawione z rozbitymi głowami leżą nieporuszone, wyczekując przybycia komisji sądowej z Jaworowa.

Okolice obfituje w wodę, w pobliskim Zawadowie jest olbrzymi zarybiony staw, przez wieś Szczepłoty płynie Lubaczówka, której ryby stanowią przysmak sobotni dla żydów. Z tego powodu trudni się wielu mieszkańców kradzieżą ryb i biciem ich zapomocą dynamitu.

Jak wiadomo, nabój zapalony i rzucony w wodę, zabija wszystkie ryby na odległość kilkunastu sążni, zabite lub ogłuszone ryby wypływają zaraz na powierzchnię wody brzuchem do góry i wtedy zbiera się je bez trudów. Sposób ten niszczący ryby jest surowo zabronionym i żandarmerya szuka pilnie, czy nie znajdzie u kogo dynamitu.

Możliwym więc jest, iż któryś z wieśniaków w obawie przed żandarmami schował patron dynamitowy do worka ze zbożem i zapomniawszy o tem, zawiózł je do młyna. Wraz ze zbożem, wysypanem na

kamień młyński, dostał się tam i dynamit, którego eksplozja pozbawiła życia dwu ludzi. (J. P.)

— Wypadek przy pracy. W Zamarstynowie w warsztacie ciesielskim przy ul. Lwowskiej, maszyna urwała ślusarzowi Piotrowi Wasylków cztery palce u lewej ręki. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło go do szpitala powszechnego.

□ Przeworsk. (Kor. wł.) Wycieczka działaty. Z końcem ubiegłego miesiąca wyprawio tutejsze obywatelstwo za inicjatywą i staraniem tutejszego katechety 150 działaty szkolnej pod przewodnictwem nauczyciela i nauczycielek do Krakowa.

Działaty zwiedziła Kraków, była na przedstawieniu w teatrze i powróciła do domu wprost rozentuzymowana, dając dowód opowiadaniem swych wrażeń, że z wyprawy korzyść odniosła dużą. Dojście do skutku ułatwiło chętnie przyjęcie gościnne dziewcząt przez SS. Miłosierdzia i Felicjanki a chłopców przez Misyonarzy, za co im tutaj kierownicy wycieczki dziękują.

□ Rudnik (nad Sanem). (Kor. wł.) Obchód Grunwaldzki. Celem zmanifestowania łączności duchowej z młodzieżą, prześladowaną w zaborze pruskim, urządziła młodzież gimnazjalna, bawiąca tutaj na wakacjach, poparta radą i doświadczeniem nauczyciela p. Górskiego, w 497 letnią rocznicę bitwy pod Grunwaldem uroczysty obchód. Rano odprawił solenne nabożeństwo zacny ks. Sękiewicz, nie stojący nigdy na uboczu w sprawach narodowych.

W nabożeństwie wzięła udział tłumnie publiczność i polskie organizacje miejscowe, jak: Ochotnicza straż pożarna pod kierownictwem p. Gazdy, Związek polski katolickich robotników pod przewodnictwem p. Mazura i ochotnicza straż pożarna z Kopek ze swym założycielem p. Zawiszą.

Wieczorem odegrano dwie sztuki patryotyczne: „Sen“ i „Hanusia Krożańska“ z produkcją muzykowo-wokalną i przemówieniem p. Krzysia. Miasteczko nasze przybrało charakter odświętny, a mieszkańcy jego nosili przez cały dzień odznaki polskie.

□ Złoczów. (Kor. wł.) Handlarz żywym towarem. Miało też i nasze miasto odrobinę sensacji. Gościło ono w murach swoich niejakiego Jampolskiego, który w Bóbrce podobno za dra Lzydora Bikenfelda uchodził, a tu odgrywał rolę emigranta kupca z Toledo. Ofiarą tego oszusta o mało nie padła panna Fr. Jampolski w maju zaczął bywać w domu państwa Fr. z zamiarem poślubienia ich córki, i potrafił od tego stopnia ująć ich sobie, że gotowi byli oddać mu córkę, po kilkutygodniowej nawet znajomości. Jednakowoż na podstawie doniesień, pan Fr. jakoś tydzień przed ślubem zaprzagnął zasięgnąć o rzekomym Jampolskim bardziej szczegółowych informacji przez swego krewnego, zamieszkałego w Nowym Jorku. Dowiedziawszy się o tem, Jampolski w pierw jeszcze napisał do owego krewnego pana Fr. list, że mieszka w San Francisco, nie w Toledo. Sprawa się wydała, zaręczyny zerwano. Jampolski umknął, a panna Fr. cudem prawie uszła, Bóg wie, jakiej przyszłości. Powiadają, że to ma być nie pierwsza sprawa tego oszusta. Podobno miał on grasować pod rozmaitemi nazwiskami we wschodniej Galicji, a władze sądowe, które o tem powiadomiono, ścigają go.

Konkurs na posadę lekarza. Wakuje w tutejszym szpitalu powszechnym posada sekundaryusza. Konkurs rozpisano do 20 sierpnia. Podania o tę posadę, do której są przywiązane pobory 1000 kor. rocznie, należy wnosić do Wydziału kraj.

○ Toast japończyka. Bawiący obecnie w Niemczech na studiach wojskowych jenerałny inspektor zakładów wychowawczych wojskowych japońskich, jenerał baron Niszi, wydał w dniu 18 b. m. w Berlinie obiad, na który zaprosił licznych oficerów niemieckich, tudzież bawiących w Berlinie oficerów japońskich. Podczas obiadu jenerał br. Niszi wygłosił następujący toast:

„Kiedy przed 40 laty moja ojczyzna chciała się przeobrazić w ducha współczesnym i postępowym, zaczęła się oglądać po Europie, ażeby znaleźć wzór dla siebie, aż wreszcie znalazła ten wzór w Niemczech. Na uki wojenne niemieckie są od lat dwudziestu znakomitym i doskonałym wzorem dla Japończyków, którzy też ten wzór wiernie naśladowują. Od tego czasu Japonia miała kilka razy sposobność sprawdzić, czy miecz jej jest ostrym czy też tępym. Zdaje mi się, że mogę powiedzieć bez przechwałki, iż miecz nasz tnie wcale nieźle. Jesteśmy też szczerze wdzięczni naszemu mistrzowi t. j. Niemcom. Z uwagi na młodość naszej armii w porównaniu z armiami europejskimi, będącemi już oddawna opartymi na trwałej historycznej podstawie, możemy uważać się jeszcze za dzieci, spodziewam się przecież, że na wypadek, jeżeli nie przestaniemy się uczyć od Europy, a przedewszystkiem od Niemiec, wyrośniemy wreszcie na dojrzałego i silnego męża. Ażeby to możliwie prędko osiągnąć, posyłamy pewną liczbę naszych oficerów do Niemiec, ażeby tę sztukę wojenną studyowali tu, u samego źródła. Br. Niszi podziękował za przyjazne przyjęcie, jakie oficerowie japońscy i on znaleźli w Niemczech.

Wszędzie przekonałem się — mówił br. Niszi — że nie jest to zwyczajny frazes, jeżeli się twierdzi, że wojsko niemieckie doszło do szczytu doskonałości.

Jenerał Niszi zakończył swoje przemówienie toastem na cześć cesarza Wilhelma jako naczelnego wodza tej wybornej armii.

○ Eksplozja na parcerniku amerykańskim. Na

*) Polaków.

pancerniku Stanów Zjednoczonych, „Georgia”, wchodzącym w skład eskadry, mającej odpłynąć na Ocean spokojny gwoli nastraszania Japonii, zaszedł wypadek eksplozyjny naboju, skutkiem której 17 ludzi odniosło cięższe lub lżejsze rany. „Georgia” jest jednym z nielicznych okrętów bojowych, posiadających piętrowe wieże pancerne mieszczące ciężkie działa. W każdej z tych wież w dolnej części ustawione są olbrzymie 12-to calówki, nad nimi zaś działa 8-o calowe. W takim górnym kamizamacie eksplodował właśnie nabój z tak smutnymi następstwami. Eksplozja nastąpiła już w komorze naboju, lecz zamek nie był należycie domknięty, wybuch wyrwał go z miejsca, gorące gazy napełniły kazamat, powodując wraz z odłamkami zamka oparzenia i rany znajdujących się tam ludzi. Z rannych zmarło już 6 osób, w tem jeden oficer.

Oszustwo. W Petersburgu, w banku państwa wykryto oszustwo, którego bohaterami, są urzędnicy bankowi, pp. Stan, Grawe i dwaj inni. Panowie ci operowali starymi banknotami, przeważnie rublowymi.

Jak wiadomo, minister finansów przeznacza od czasu do czasu na zniszczenie pewną ilość banknotów wyszłych z obiegu; przyczem, określa termin, do którego właściciele owych banknotów mają prawo zamienić je w kasach i oddziałach banku państwa. Wiele osób, a zwłaszcza mieszkańcy oddalonych wsi, nie zawsze mogą zdążyć w terminie zamienić swoje papiery.

Otóż tę sposobność wyzyskali pp. Stan, Grawe i Sp., którzy nabywali wyszłe z obiegu banknoty, płacąc za rubla 20 do 30 kop. Następnie specjalnie użyci do tego celu ludzie, wysyłali prośby do ministra finansów o zamianę pieniędzy papierowych, pomimo upłynionego terminu, motywując tem, że oni, mieszkający w zapadłych kątach, w giuchej wsi, ludzie prości, ciemni, często nawet nie słyszą o rozporządzeniach wyższych. Naturalnie minister finansów litował się nad „ciemnymi ludźmi” i prośby ich uwzględniał. Pp. Stan, i Grawe byli na tyle nieostrożni, że te operacje uskutecznił w pewnych odstępach czasu, skutkiem czego manipulacje te długo się udawały. Lecz prośby redagowane były jednakowo, wskazywano zawsze te same przyczyny, a nawet używano tych samych wyrażań.

Po dłuższym czasie wykryto wreszcie, że wszystkie prośby fabrykowały się w wspomnianej kompanii urzędników bankowych, którzy zajmowali się za pośrednictwem osób zaufanych, skupowaniem tych banknotów. „Ruś” dowiaduje się, że pp. Stan, Grawe i Sp. zdążyli w taki sposób zamienić bezwartościowych banknotów na 20.000 rb. pieniędzy, będących w obiegu.

Strajk majstrów. W fabryce Tow. anonimowego, dawniej Emil Haebler w Dąbrówce pod Łodzią zastrajkowali majstrowie i nadmajstrowie, wyrażając strajkiem protest przeciw samowoli robotników. Wobec tego zarząd w ubiegłym tygodniu wymógł wszystkim robotnikom, w liczbie 600 pracę za 2 tygodnie. Wszyscy robotnicy przeprosili majstrów, obiecali im pracę porządną i spokojną, i zapewnili poszanowanie wymagań subordynacji i karność wewnątrz fabryki. Na skutek tego zarząd cofnął swoje wymówienie.

Wspaniała rewia morska. Tegoroczna inspekcja floty angielskiej, której dokona Edward VII w Spithead, zgromadzi przeszło 200 statków wszelakich typów od seniora floty „domowej” olbrzymiego pancernika „Dreadnought” aż do najmniejszych torpedowców i łodzi podwodnych. W tym samym czasie przybywa do Spithead eskadra szwedzka i mnóstwo yachtów prywatnych, wobec czego, z dekoracyjnego punktu widzenia, rewia tegoroczna będzie przedstawiała najwspanialsze widowisko, jakie kiedykolwiek widiano w Anglii widziano. Wszystkie statki wojenne będą miały pełną załogę, komendę nad tą olbrzymią armadą wykonywać będzie 6 admirałów.

Nie znając adresów wszystkich znajomych i przyjaciół śp. męża mego, zawiadamiam tą drogą, że

Zbigniew Poraj Madeyski

c. k. Radca Sądu krajowego

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Samborze, dnia 18 lipca 1907 w 40 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się w sobotę dnia 20 lipca br. o godz. 5 popoł. z domu żałoby przy ul. Kopernika (Tkacka) w Samborze.

Anna Madeyska.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

E Kronsteiner nowa maliowa farba fasadowa

Farba w proszku w 50 odm., w we dzie rozpuszcz., a nie selerająca się przy czyszczeniu, odporna na wpływ powietrza i ognia, twarda emalia, lecz przepuszcz. powietrze, wymaga tylko jednego naneszenia lepsza niż farba olejna. 3559

Najtańsza farba do pobiel. fasad, ubikac. wewn. i przedmiotów wszelk. rodzaju. Cena użycia jej na metr kw. 21 pół ct. Skutek zadziwiający. Odporna na pow. farba fas. do rozp. w wapnie, podobna do farby ol. w 49 odm. od 12 ct. za klg. począwszy.

Proszę żądać próbkę bezpłat. i cenn. prób. u Kar. Kronsteiner, Wiedeń III, Hauptstr. 110.

Główny skład: Alojzy Hubner we Lwowie

Genewski zegarek precyzyjny

Audemars Frères,

Genève. 7485

Najpewniejszy co do regularnego chodu.

Specjalność: płaski, ekstra.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach zegarków.

Alfred KALISZ Dr. wszech nauk lekarskich. — osiadł stale w Tarnowie i mieszka w domu własnym, Chyszowska 16. 8064

Med. Dr. Bron. Owczarski sekundaryusz szpitala pow. LWÓW — PIEKARSKA 39. 6337

Kopernicki i Syn optycy i mechanicy

LWÓW, plac Halicki 1. — polecają w wielkim wyborze Praktyczne i gustowne podarki jak lornetki, cwikiery złote, złoczone itp., okulary, barometry, hygrometry w zwykłych lub ozdobnych ramach. 144

Francensbad Zakład i Pensjonat leczniczy (willa dra Steinsberg a) z komiortem urządzony i wspaniale położony. — Na żądanie prospekty. 4301

Serravallo wino chinin. z żelazem

Na wystawie higien. w Wiedniu w r. 1906 odznaczon. nagrodą rząd. i dypl. honor. do złotego medalu. Środek wzmacniający dla słabowitych, anemicznych i rekonwalescentów. Środek pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy, czyszczący krew. Przyjemny w smaku. Przeszło 5000 lekarskich poleceń.

J. SERRAVALLO, Trieste Barcola.

Do nabycia w aptek. w fiaskach półlitr. po 2 kor. 80 h., 1-litr. fiaska k. 4:80.

Główny skład wysyłk. (hurt.), Wiedeń K. k. Alte Feldapotheke I Stefanplatz 8. 310

C. k. uprzyw.

Gal. akcyj. Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 koron począwszy, za opłatą 4% odsetków.

Na wkładki takie będą na żądanie wydawane

książeczki. 7660

Kwoty do 2000 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia.

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PROPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgia. 7773

Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą

Najlepsze motocykle

Zastępca dla Lwowa i okolicy: Jan Schuman, Lwów, Akademicka 3. 8144

Laurin & Klement Mi. Boleslav Czechy

Najlepsze automobile

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYZNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcji i Zarządu: Kraków, ul. Długa 1. 5. 126



Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 20 lipca. (Tel. wł.)

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72:25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 20 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 261.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270.—, Towarzystwa żegluga na Du. naju 100 zł. m. k. 4 proc. 247.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 235:25. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 92:50, b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:35, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 420.—, Clary zł. 40, m. k. 140.—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56.—, Ofen 40 zł. 195.—, Palffy 40 zł. m. konw. 171.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44:30 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 199.—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 85.—, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 182.—, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 456.—.

Berlin, d. 20 lipca. Banknoty austriackie 85 05. Spirytus —.—.

Paryż, d. 20 lipca. Trzy procentowa renta 95 07, mąka 34.60.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 21 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 651:50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 753.— Akcje Anglo banku 301 50 Akcje Unionbanku 539.—, Akcje Länderbanku 433:25, Akcje Bankvereinu 534:75, Akcje Boden credit 1022.—, Akcje gal. Banku hipot. 571.—, Akcje kolei państwowych 657:75, Akcje kolei południowej 144.— Akcje Tramway A. —.—, B. —.— Akcje kolei Elbethal 422.—, Akcje kolei półn. 5185—5200 Akcje kol. czern. 559.— Akcje Alpiny 592:25, Akcje Rima Muranyi 541.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2610.—, Akcje Fabryki broni 510.—, Akcje tur. tyton. 420.— Akcje galic. karpac. Tow. naft 520.— Oblig. węg. ind. 92:50 Renta majonowa 92 95, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 95:50, 4 proc., listy Banku hip. 95:50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:10, 5 proc. listy Banku hipotecz. 111.—, 4 proc. listy Banku kraj. 96:50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101:50, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98.—, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95:55, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:55, Losy tureckie 182:50, Mark. 117:71, Ruble 252:50, Kredyty —.—, Alpiny —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 83:10.

Uspokojenie spokojne, ale małe obroty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej panował zupełny brak obrotów, tendencja była ospala.

Na giełdzie południowej tendencja była przyjazną, ale obroty poruszały się w nadzwyczajnie ciasnych granicach.

Berlin, dn. 21 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203:60, Staatsbahny 140:20 Disconto Comandit 168:25 Berlin. Tow. handl. 151:25 Laura 218.—, Bohumery 211:25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 215:40, Kolej warsz.-wied. —.— Kolej m. rza środkowego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 142.— Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 195.—, Kolej Marienburg-Mtawka —.—, Konsolidacje —.— Lombardy 28:40, Kolej Henry 131:75, Niemiecki bank narodowy 119:75, Kanada Preferred 175:50, Akcje żegluga hamburskie 131:25, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 295:50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3 8 proc. renta rosyjska 67.— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75:50, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91:50 Rheinische Stahlwerke 177:40, Gelsenkirchen 190:60.

Frankfurt, d. 21 lipca. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa 98:30, Austr. renta srebrna 98:30, Austr. renta złota 97:60 Austr. akcje kredytowe 140 60, Staatsbahny 28:60 Lombardy —.—, 4-proc. austr. renta koronowa —.—.

Tendencja: silna.

Berlin, d. 21 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytywne 203:60, Staatsbahny 140 25, Lombardy 28:40, Disconto Comandit 168:20, Ruble 215:40.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od —.— do —.—, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 11:46 do 11:47. Zyto na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Zyto na październik od 8:90 do 8:91, Owies na maj 1907 r. od 0.— do 0.—, Owies na paźdz. od 8:09 do 8:10, Kukurudza na lipiec 6:21 do 6:22, kukurudza na sierpień od 6:27 do 6:28, kukurudza na maj 1908 r. od 6:37 do 6:38. Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 17:50 do 17:60. Pogoda: piękna.